

Permanentny „stan wyjątkowy”. Teoretyczno-kulturowy wymiar konfliktu o Górski Karabach¹

Bartłomiej Krzysztan

Wprowadzenie

20 lat istnienia konfliktów na terenie Kaukazu Południowego pozwoliło na wieloaspektową analizę przyczyn, skutków i ewentualnych konsekwencji dla geopolityki regionu i stosunków międzynarodowych. Mimo wielości analiz, zarówno politologicznych, jak i interdyscyplinarnych, wciąż ważnym tematem rozważań analityków pozostaje kwestia samego sposobu definiowania konfliktów. Wynika to w głównej mierze z niewystarczalności dotychczas obowiązujących ścisłych ram definicyjnych, a poniekąd także z dynamicznej sytuacji politycznej, która jest daleka od stanu „konfliktu zamrożonego” czy konfliktu etnopolitycznego. Korzystając z przykładu Górskiego Karabachu, artykuł podejmuje dyskusję na temat natury teoretyczno-kulturowej konfliktu, starając się przez analizę antropologiczną, opisać sytuację wewnętrzną w nieuznaną republice. Jednocześnie rozważając zagadnienie meta-konfliktu, a więc konfliktu wokół definiowania samego konfliktu.

Wstęp teoretyczny

I. Pamięć, postpamięć i badanie codzienności

W politologicznych analizach aktualnego stanu „zamrożonego” konfliktu karabachskiego oraz w kreacji perspektyw i ewentualnych rozwiązań dla utrzymującego się pozornego *status quo*, częstokroć zdaje się brakować pogłębionego spojrzenia na „mikroopowieści”². Dominująca interpretacja obecnej sytuacji,

¹ Tekst powstał w oparciu o referat *25 lat po Sumgajcie, 20 lat od rozejmu. Stan obecny i perspektywy konfliktu o Górski Karabach* wygłoszony podczas konferencji „Kaukaz po 1991 roku”, która odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 6-7 grudnia 2013.

² „Mikroopowieść” traktowana jest tu nieco inaczej, aniżeli zwykle się to czynić w odwołaniach bazujących na metodologii francuskiej szkoły mikrohistorii. (zob. np. E. Le Roy Ladurie *Montaillon, wioska heretyków. 1294-1324*, Warszawa 1988). Chodzi raczej o nieco reporterskie i obserwacyjne spojrzenia oparte na wywiadzie swobodnym, bliższe rozumieniu Michela de Certeau, gdzie opozycyjna „droga życia” zawarta w historii codzienności staje się opozycją wobec konsumpcjonizmu. Tu dokonujemy przeniesienia myśli Certeau na inne warunki kulturowe, a więc konieczna jest także pewna trawestacja i przekształcenie. W przypadku postkolonialnej przestrzeni politycznej Karabachu, swoistej przez swe zawieszenie w „stanie wyjątkowym”, są to relacje bezpośrednie, które stają się w swej poszczególności, ułatwieniem codziennej egzystencji, w opozycji do oczekiwań aparatu władzy.

bazując w głównej mierze na czynnikach instytucjonalnych, pomija jakże istotny element codziennej egzystencji. Składnik zdaje się znaczący, gdyż niewiele istnieje przestrzeni politycznych i społecznych, w których polityka i pamięć zbiorowa, tak znacząco oddziałują na narracje codzienności, a w konsekwencji na perspektywy zmiany oraz progresu. Organizmy społeczne dotknięte traumatycznym wspomnieniem świeżego konfliktu etnicznego, przez jego pryzmat konstytuują swą polityczną tożsamość, a także kreują odmiennosc poprzez permanentne rekonstruowanie, przemyślanie i ponowną re-prezentację minionego³. Taki dynamiczny i niejednoznaczny schemat, obserwować można w Bośni i Hercegowinie, w Rwandzie, w Abchazji i Osetii Południowej, czy też w Czeczenii. Ten sposób „bycia w polityce, poza polityką”, dotyczy też Górskiego Karabachu. Oceniając obecną sytuację i szukając perspektyw rozwiązania konfliktu, odwołujemy się do egzogennych jego elementów. Zwyczajowo, dyskurs sprowadza się do rozważań nad rolą Górskiego Karabachu w stosunkach między Armenią i Azerbejdżanem, debaty nad newralgicznym wpływem „zamrożonych” konfliktów na strategiczne bezpieczeństwo południowego Kaukazu, omówienia geopolitycznych perspektyw i polityczno-gospodarczego zaangażowania mocarstw regionalnych – Turcji, Iranu i Rosji. Źródłem drugiego rzędu, traktowanym niejako z pobłażaniem i dystansem są zideologizowane i zmitologizowane materiały preparowane przez bezpośrednich uczestników konfliktu oraz władzę nieuznaną republiki, wraz z jednostkami od niej zależnymi. Pomija się także, niesłusznie, endogenne i pierwotne tym samym, czynniki, a więc narracje osobiste i pamięciowe, częstokroć konstytuujące się w sprzeczności z oficjalnymi ścieżkami interpretacyjnymi. A przecież zdajemy sobie sprawę, jak istotne znaczenie dla relacji azerbejdżańsko-ormiańskich ma Historia i Pamięć Zbiorowa⁴, a przede wszystkim próby ich pseudonaukowego zawłaszczenia w myśl źle rozumianej polityki historycznej. Równie mocno oddziałuje przecież Opowieść przekazana już kolejnemu pokoleniu, które bezpośrednio nie uczestniczyło w wojnie, a które w pełni świadomie angażuje się w dyskurs konfliktowy⁵. Taka antropologia polityczna, obserwacja uczestnicząca w poszukiwaniu struktur mentalnych, zdaje się być niezbywalną częścią analizy perspektyw rozwiązania konfliktu karabachskiego.

³ Re-prezentacja jest tutaj zgodna z duchem myśli Paula Ricouera. Jest to ponowne przedstawienie, oparte już nie na faktach społecznych czy historycznych, ale raczej na pamięci i zapominaniu, mocno subiektywnym, ale zbiorowym. Zob. P. Ricouer, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2006, ss. 252-253.

⁴ Oba terminy zapisane są dużą literą ze względu na swój dyskursywny charakter. Zarówno Historia, jak i Pamięć Zbiorowa to nie czyste pojęcia, ale konstrukty myślowe. Podobnie Opowieść.

⁵ Znakomitym przykładem jest tu analiza stron internetowych tworzonych przez tylko jedną z zaangażowanych stron. Poszukując kompleksowych informacji, częstokroć można natknąć się na sytuację, gdzie źródła azerbejdżańskie i ormiańskie stawiają diametralnie różną tezę. Najciekawsze są przypadki, gdy źródła karabachskie, przedstawiają trzeci punkt widzenia. Poszczególne przypadki zostaną omówione w dalszej części artykułu.

Zastanówmy się jednak najpierw, po co politologom wejście w dyskurs codzienności, skoro możliwa jest ocena i wysnucie wniosków na podstawie czynników zachodzących w skali makro? Otóż w postmodernizmie⁶, spolityzowana codzienność uobecnia obserwatorowi skalę i kompleksowość badanego zagadnienia w stopniu znacznie wyraźniejszym, aniżeli generalia i uniwersalia. Poszczególność przypadków odnajdywanych na najniższym, podstawowym poziomie partycypacji politycznej, wskazuje kierunki działań zmierzających do realizacji celów społecznych. W kwestii karabachskiej wynikać to może z samej historii zderzeń azerbejdżańsko-ormiańskich⁷, poczynając od rosyjskiej ekspansji na Kaukaz na przełomie XVIII i XIX wieku⁸. Analiza przypadków czystek, pogromów i wojen wskazuje, że były to najczęściej konflikty oddolne, animozje sąsiedzkie, jakkolwiek podsycane odgórnie, jednakże dopiero wtórnie angażujące do udziału i interwencji państwowe organa przymusu. Tak było podczas konfliktu z roku 1905, określanego mianem wojny tatarsko-ormiańskiej⁹, tak też stało się na przełomie lat 80. i 90. Wówczas, rozpoczęta pogromami w Sumgaicie i Askeranie, czteroletnia partyzancka walka przerodziła się w konflikt oficjalnie międzypaństwowy, dopiero w roku 1992¹⁰. Zatem, wysłuchanie i wynikające z niego współ-doświadczenie narracji bezpośrednich poprzez wywiady swobodne, to przyczynek do zrozumienia tego, co z badań ilościowych i tych w skali makro wyabstrahowane. To element częstokroć traktowany jak oczywista przeszkoda, a niemal jak żaden inny pomocny, dla zrozumienia pierwotnej, zindywidualizowanej polityczności, tu odważę się zaryzykować tezę, niezbędnej z kolei,

⁶ Biorąc pod uwagę tradycyjność i pewną regresywność, postmodernistyczny ogląd sytuacji traktuje z pewnym dystansem. Zupełnie dyskwalifikuje się przy znajomości realiów Kaukazu Południowego nęcąca Rancierewska postpolityka. Zbyttna relatywność tegoż zachodniego prądu myślowego nie przystaje do tamtejszych uwarunkowań polityczno-kulturowych.

⁷ W tekście używam jednej formy - „Azerbejdżanie”. Często pojawia się rozróżnienie na Azerów, a więc grupę językową i etniczną, oraz Azerbejdżan. Drugi termin jest szerszy i obejmuje także mniejszości etniczne zamieszkujące Azerbejdżan – Lezginów i Tałyszy. Uważam taki podział za niepotrzebny, gdyż jest on wymysłem pozaazerbejdżańskim. W tym języku podział ten nie występuje. W kontekście niniejszego artykułu, jest tym bardziej zbędny, biorąc pod uwagę fakt, że mowa jest o konflikcie etnicznym, który Lezginów i Tałyszy nie dotyczy.

⁸ Zob. np.: O. Bullough, *Kaukaz. Niech świat rozbrzmiewa naszą chwałą*, Poznań 2013; T. Świętochowski, *Azerbejdżan*, Warszawa 2006, ss. 22-26, 44-48; P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Warszawa 2012, ss. 51-73.

⁹ S. Cornell, *The Nagorno-Karabakh Conflict. Report no. 46*, Uppsala University, 1999, ss. 6-7.

¹⁰ Większość badaczy pisze o eskalacji konfliktu, a więc o jego „stabilizacji” – odejściu od walk etnicznych, przy udziale słabego uzbrojenia i w partyzanckich warunkach. Przykładowo Przemysław Adamczewski datuje tę zmianę charakteru konfliktu, na początek ofensywy ormiańskiej w lutym 1992 (doszło wówczas m.in. do masakry w miejscowości Chodżała. Zob.: P. Adamczewski, *op. cit.*, s. 185. Podobnego zdania jest Svante Cornell. Zob.: *op. cit.*, ss. 29-32. Źródła karabachskie i ormiańskie zwracają raczej uwagę na styczeń roku 1991, wskazując na ataki na Ormian w dystrykcie szaumiańskim (w Azerbejdżanie, który uważa te tereny za okupowane nazywany kelbadżarskim). Zob. <http://www.nkr.am/en/the-war-of-19911994/83/> (dostęp: 16/12/2013).

by z pożytkiem, a nie odtwórczo nauki społeczne uprawiać. To skądinąd powrót do korzeni, powrót do postulatów funkcjonalistów, którzy wyszli w białych garniturach z zadymionych gabinetów i jak Bronisław Malinowski poznawczo poczęli zgłębiać to, co społeczne i kulturowe na własnych Triobrandach. To poniekąd także żądanie powrotu do podstawowej jednostki badań nauk społecznych – do człowieka, to wezwanie do badania polityki i stosunków międzynarodowych z uwzględnieniem instytucjonalnych ram, ale niejako poza nimi i, odrobinę wywrotowo, traktowanych jako wtórność i konsekwencja, a nie podstawowy obiekt. Jeśli uciekamy w nauce od bezpośredniej styczności, zamykamy się w skrupulatnie ułożonych tabelkach, kluczach i przypadkach, wtłaczamy nasze obiekty badań w tryby biopolityki, fałszywie i usilnie staramy się je przypisać do dawno scharakteryzowanych systemów. Jednocześnie sami jako badacze, tkwimy w sztywnych ramach dyskursów i paradygmatów, odgradzając się coraz intensywniej w wieżach z kości słoniowej. A przecież to swoisty anarchizm naukowy jest samoistnym przyczynkiem do zwrotów rewolucyjnych, dzięki którym Akademia nie tkwi w martwym punkcie.

W kryzysie humanistyki, w wieloaspektowym dyskursie o jej roli i sensie, jedna z niewielu rozsądnych sugestii zmiany, tkwi w postulatcie powrotu do człowieka, a zatem do jądra badań społecznych i politycznych. Stąd też, humanistyczny zwrot pamięciowy, zwrot ku pamięci. Stąd też, równie istotne dla wyciągnięcia wniosków, heurystyki codziennej obecności wojska na ulicach, obserwacja opustoszałych bloków mieszkalnych i podupadających meczetów i medres, artefaktów pamięci i eksponatów muzealnych, a także analiza hiperrealnych, wirtualnych kłótni na forach internetowych. Dlatego też, dla snucia opowieści o aktualnej sytuacji politycznej Górskiego Karabachu i perspektyw odejścia od wieloletniego status quo, konieczne jest wsłuchanie się w głos maluczkich.

Przesunięcie istoty badania na zagadnienie relatywne, subiektywne i jednostkowe, jeśli tylko odpowiednio skonceptualizowane i przeanalizowane, to szansa na dosadniejsze zrozumienie uniwersaliów. Jednak płynna nowoczesność, cyfryzacja i digitalizacja współczesności, każą nieco przeformułować i uzupełnić wiekowe już założenia Maurice'a Halbwachsa¹¹. Słowo pisane nie odgrywa już w kulturze 2.0 tak istotnej roli, jak w Wielkich Narracjach i –izmach, XIX i XX stulecia. Skazani jesteśmy na obraz, z jednej strony utrwalający rzeczywistość, z drugiej rekonstruujący pamięć oraz wzmagający zapomnienie i wyparcie. To obraz pozwala przyjrzeć się codzienności Górskiego Karabachu, a co za tym idzie - snuć zdecydowanie bardziej pesymistyczne scenariusze, co do perspektyw rozwiązania konfliktu, aniżeli te spreparowane w skali makro.

Poza wciąż żywą pamięcią i narracjami bezpośrednich uczestników wojny w latach 1988-1994, przebijać się zaczyna głos urodzonych w trakcie jego trwania bądź

¹¹ Zob. M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, Warszawa 2008.

też bezpośrednio po nim. Analogiczna to sytuacja do tej, która natchnęła Marianne Hirsch do sformułowania teorii postpamięci¹². Tak jak dzieci Ocalałych z Holocaustu, intensywnie przeżywały, wręcz dziedziczyły obozową traumę swoich rodziców, tak też dziś młodzi Ormianie i Azerbejdżanie infekują się pamięcią o zbrodniach, czystkach i bratobójczej walce, stygmatyzując się w opozycji Ja i Obcy. To dziedzictwo zdecydowanie oddala perspektywę pokojowego rozwiązania konfliktu. A pamięć wzmaga się, gdy obserwujemy obrazy, ale też artefakty i miejsca pamięci, dla jednych osiągalne, dla innych, tych z Karabachu wygnanych, dostępne jedynie na poziomie wspomnień i przekazanych opowieści. Nie sposób odciąć polityczności od tego, co codzienne i wizualne. Zwłaszcza w kontekście współczesnej przemiany naszego odbioru, który dawno przekroczył wieczną metaforę obrazu za tysiąc słów, potęgując wartość fotografii, filmu, czy też gry komputerowej. Bazujemy zatem na trzech rodzajach obiektów, bezpośrednich relacjach świadków, którzy badaczowi przekazali swoje osobiste mniemania i doświadczenia, na fotografiach, subiektywnie wyselekcjonowanych tak, by ukazywać miejsca pamięci Górskiego Karabachu, a także wymianie myśli i dyskursie, także tym wirtualnym, hiperrealnym. Ta podstawowa analiza antropologiczna staje się podstawą do wyciągnięcia szerszych wniosków w kontekście międzynarodowej mediacji i działań aktorów społecznych w sieci politycznych powiązań.

Analiza makro

II. Skala makro i perspektywa zewnętrzna

Aktualna sytuacja polityczna, a co za tym idzie także społeczna Górskiego Karabachu, może zostać określona mianem permanentnego „stanu wyjątkowego”.

Przed wyjaśnieniem charakteru czynników dopuszczających takie domniemanie, konieczne zdaje się być sprecyzowanie, czym permanentny „stan wyjątkowy” jest i jak należy go interpretować w tym kontekście. Problem bowiem ma wieloznaczną naturę. Potoczne rozumienie „stanu wyjątkowego”, który etymologicznie określa się przez swą tymczasowość i obietnicę przyszłej stabilizacji, wydaje się oczywiste i niepodlegające dyskusji, a jednocześnie wymaga dodatkowego dookreślenia przy wykorzystaniu koncepcji filozofii polityki i definicji prawno-instytucjonalnych¹³. Taka konceptualizacja będzie pomocna przy próbie omówienia stanu i perspektyw

¹² M. Hirsch, *The Generation of Postmemory. Writing and Visual Culture after the Holocaust*, Columbia University Press 2012.

¹³ Oczywiście recepcję amerykańskich i zachodnioeuropejskich koncepcji odnoszących się do kondycji społecznej w XXI wieku należy traktować z dystansem. Specyficzna tradycyjność Kaukazu Południowego oraz niepełna jeszcze homogenizacja kulturowa i hybrydyzacja z wzorcami zachodnimi, nie pozwalają na całkowite przeniesie koncepcji Michela Foucaulta, Giorgia Agambena, Michela de Certeau, Maurice’a Merleau-Ponty czy też Hannah Arendt.

nieuznawanej republiki, przy wykorzystaniu czynników wewnętrznych, zawartych w narracjach codzienności.

Fundamentalną przeszkodą w definiowaniu prawnym „stanu wyjątkowego” zdaje się być nomenklatura. Krzysztof Prokop wskazuje, że to, co potocznie określa się mianem „stanu nadzwyczajnego”, w legislaturach występuje pod zdywersyfikowanymi określeniami: „stan wyjątkowy” (*state of exception*), „stan oblężenia” (*state of siege*), „stan zagrożenia” (*state of emergency*), czy też – „niebezpieczeństwo publiczne” (*public emergency*). W zależności od uwarunkowań społeczno-kulturowych, z prawnego punktu widzenia, zmieniają się modele stanu nadzwyczajnego, jednakże podstawową cechą łączną zdaje się być konkluzja o „konieczności użycia środków o wyjątkowym charakterze w celu zwalczania powstałego zagrożenia”¹⁴. Jakkolwiek prawnoinstytucjonalna próba zdefiniowania problemu jest konieczna, ma ona jedynie drugorzędny charakter. Po pierwsze nie jest to główną istotą wywodu. Co więcej, jak pokażą omawiane przykłady, kwestia Górskiego Karabachu znacznie wymyka się jakiemukolwiek katalogowaniu. Kluczowa jest kwestia niejasności perspektywy i znaczniejsza bliższosc aktualnego systemu politycznego Górskiego Karabachu, do stanu „suwerennej dyktatury”, aniżeli „dyktatury komisarycznej”¹⁵. Permanentność „stanu wyjątkowego” w Karabachu wyklucza bowiem podstawowy warunek zaistnienia „dyktatury komisarycznej” – cel, jakim jest przywrócenie normalnego sposobu funkcjonowania państwa. Jednocześnie zaznaczmy, że trudno określić, który moment skomplikowanej historii nieuznawanej republiki uznać by należało, za symptomatyczny dla „normalnego sposobu funkcjonowania”. Tym samym, trudno stwierdzić, do którego „stanu” należy zmierzać. Istotniejsze staje się więc pytanie: jak permanentny „stan wyjątkowy” się „dzieje”¹⁶?

¹⁴ K. Prokop, *Modele stanu nadzwyczajnego*, Białystok 2012, s. 11. Jako „typy idealne” Prokop wskazuje: model dyktatury rzymskiej (str. 27) (do niej odwołuje się też Giorgio Agamben), anglosaski model stanu nadzwyczajnego „martial law” (str. 85), republikański model stanu oblężenia, monarchiczny model konstytucyjnej dyktatury prezydenta Republiki Weimarskiej (str. 215) oraz model konstytucyjnej reglementacji stanów nadzwyczajnych w RFN (str. 279).

¹⁵ K. Prokop, *op. cit.*, s. 12.

¹⁶ Ciekawym opisem „przestrzeni opróżnionej z prawa” w Górskim Karabachu jest historia belgijskiego turysty poznanego w Stepanakercie. Po wyciągnięciu większej sumy pieniędzy z bankomatu w stolicy Karabachu (równowartości dwóch średnich miesięcznych pensji w republice), obok V. pojawiło się kilku nastoletnich wyrostków. Zaproponowali pomoc w znalezieniu noclegu i zaprowadzenie do najlepszej restauracji w mieście. V. zgodził się. W czasie kolacji, popitej kilkoma piwami, które zafundował dobroczyńcom, V. wyszedł do toalety. Gdy wrócił, Ormianie szybko się pożegnali i znikli, a mężczyzna uzmysłowił sobie, że z jego portfela znikła niemal cała wypłacona kwota. V. udał się na komisariat, aby zgłosić kradzież. Przedstawił swoją wersję wydarzeń funkcjonariuszowi władającemu angielskim i pozostawił numer telefonu oraz krótkie opisy potencjalnych sprawców. Bez większych nadziei opuścił budynek. Po godzinie otrzymał telefon, informujący o fakcie ujęcia podejrzanych. Gdy V. ponownie pojawił się na komisariacie szybko potwierdził sprawstwo zatrzymanych mężczyzn. Na stole znajdowała się cała kwota zabrana z jego portfela. V. chciał zabrać pieniądze i odejść, jednak

Zacznijmy od skali makro, gdzie opierając się na uwarunkowaniach geopolitycznych i międzynarodowych, potwierdzenie tezy o permanentnym „stanie wyjątkowym” zdaje się być klarowne.

Warunkiem istnienia swoistych zależności i partycypacji politycznej, jest fakt nieuznania, a w efekcie - nieokreślony status zawieszenia pomiędzy wojną i pokojem. Dotyczy on zarówno czynników międzynarodowych, a więc recepcji Górskiego Karabachu, jako „republiki separatystycznej”, jak też codzienności, określanej przez niejasny, zawieszony stan prawny.

Niepodległość *de facto* i pozorny *status quo* w wyjątkowości utrwalany, w perspektywie ormiańskiej to rozwiązanie, które z czasem ulec może przekształceniu dzięki swoistej procedurze „zastania”. Podstaw politycznej strategii Erywania budowanej na przeczekaniu, należy szukać przede wszystkim w precedensie Kosowa. Podłoża takiego wykorzystania doszukiwać się można już w działaniach administracji Roberta Koczarjana. W 2006 roku, ówczesny prezydent Armenii stwierdził, że praktyka międzynarodowa zaczyna w coraz większym stopniu przedkładać ideę samostanowienia narodów przed zasadę integralności terytorialnej państw. Poza *casusem* kosowskim, Koczarjan zwracał uwagę także na Erytreę, Timor Wschodni, Czarnogórę oraz potencjalną niezależność Palestyny¹⁷. Wskazując na podobieństwa łączące oba regiony w strukturach federalnych Jugosławii oraz Związku Radzieckiego, a także analogiczną ewolucję zdarzeń po rozpadzie obu kompozycji państwowych, w tym dyskursie zdaje się w pełni realizować potencjalny plan Armenii, co do Górskiego Karabachu. Po pierwsze bowiem, nie wymaga on od strony ormiańskiej jakichkolwiek ustępstw, co zdaje się być logiczne, w kontekście militarnego zwycięstwa z początku lat 90. Po drugie, w świetle całkowitej zależności politycznej i gospodarczej Stepanakertu od Erywania, faktyczna „niepodległość” Karabachu jest scenariuszem mało prawdopodobnym. Nie ulega raczej wątpliwości, że teleologia działań ormiańskich sprowadza się do pełnej integracji obu jednostek terytorialnych, zwłaszcza, gdy wąski krąg elit decyzyjnych współczesnej Armenii od 1997 roku, opanowany jest przez konfrontacyjny, a nie koncyliacyjny klan karabachski¹⁸. Jakkolwiek, po marginalizacji roli byłego prezydenta Lewona Ter-Petrosjana, zwolennika polubownego rozwiązania sporu, nastroje w Armenii zradykalizowały się, to i tak są znacznie bardziej kompromisowe,

mundurowy zatrzymał go jeszcze, prosząc o wskazanie organom władzy, co też on życzy sobie, aby uczyniono z winowajcami. Przestraszony V. stwierdził, że chciał jedynie odzyskać pieniądze, a co do kary, to nie jest on odpowiednią instancją, by orzekać. Funkcjonariusz zgodził się na propozycje V., nie rozumiejąc dlaczego nie chce on skorzystać z możliwości indywidualnego ukarania złodziei.

¹⁷ Р. Миркадыров, *Нам пора поторопиться, если, конечно, не хотим оказаться в роли „принуждаемых к миру”*, „Зеркало”, 4/3/2006, za: P. Adamczewski, *op. cit.*, ss. 219-224.

¹⁸ Podczas gorących dyskusji związanych z „precedensem kosowskim”, argument potencjalnej integracji tego regionu z Albanią i ewentualne zagrożenia stąd płynące, był jednym z najistotniejszych podnoszonych przez przeciwników przyjętego rozwiązania.

niż wśród Ormian karabachskich i ormiańskiej diaspory^{19,20}. Wydaje się, że dążenie do scenariusza integracji jest znacznie bardziej prawdopodobne, mimo że zgodnie z oficjalnymi deklaracjami Erywania, złagodzenie kursu możliwe stanie się, gdy Azerbejdżan zechce uznawać władze Górskiego Karabachu za stronę konfliktu²¹. Stąd też prawdopodobnie bierze się niechęć polityków ormiańskich do uznania niepodległości republiki. Strategia polityczna Armenii wobec kwestii Górskiego Karabachu, nazwana może zostać „legitymizacją przez wyczekanie”. Karabach – permanentny „stan wyjątkowy”, ma w założeniu nabrać bowiem charakteru legalnego i uznanego państwa prawa.

W kontraście do postrzegania stanu wyjątkowego przez Ormian, leży jego interpretacja po stronie azerbejdżańskiej. Należy tu wskazać na znaczące różnice pomiędzy dyskursem elit politycznych i tym, co określiliśmy mianem „dyskursu codzienności”. Wywiady swobodne i analiza stron i forów internetowych, wskazują na posttraumatyczną potrzebę swoistej wendetty, a co za tym idzie na konieczność likwidacji niekorzystnego „stanu wyjątkowego” przy wykorzystaniu militarnego potencjału. Unieważnienie Protokołu z Biszkeku nastąpić może tylko w efekcie odmrożenia konfliktu zbrojnego²². Taki sposób postrzegania problemu zdaje się wynikać z wieloaspektowej frustracji młodych Azerbejdżan. Pierwszy jej przejaw to rozwój gospodarczy, który nijak nie przekłada się na zwiększenie możliwości korzystnego rozwiązania konfliktu bez użycia siły. Drugi, zdaje się nawet istotniejszy, to kwestia rozzalenia z powodu nieefektywności międzynarodowej mediacji oraz braku rezultatów w poszukiwaniu kompromisowego rozwiązania sporu. Dotyczy to przede wszystkim fiaska koncepcji opartych na wzajemnej wymianie terytoriów, idei państwa stowarzyszonego, wykorzystaniu statusu Wysp Alandzkich czy *casusu* czeczeńskiego²³. W świadomości politycznej młodego pokolenia Azerbejdżan, kwestia karabachska zdaje się być drzazgą w oku i skuteczną barierą, która nie pozwala na pełną przekonania partycypację w wielkim planie

¹⁹ A. Jarosiewicz, K. Strachota, *Górski Karabach – rozmrażanie konfliktu*, „Komentarze OSW”, 26/10/2011, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2011-10-26/gorski-karabach-rozmrazanie-konfliktu> (dostęp: 12/12/2013).

²⁰ Punkt widzenia Ormian karabachskich i próbę „unaukowienia” dyskursu porównawczego znaleźć można m. in.: w pracy: V. H. Haji-Petros, *Defeating Genocide: Analysis of Ethnic Conflicts in Nagorno-Karabakh and Kosovo*, <http://www.bvahan.com/armenianway/AW/Eng/Haji-petros/dgindex.htm> (dostęp: 16/12/2013).

²¹ Materiały Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Armenii. Zob. <http://www.mfa.am/en/artsakh/#a5> (dostęp: 17/12/2013).

²² Protokół z Biszkeku podpisany 5 maja 1994 roku przez stronę azerbejdżańską, ormiańską i przedstawicieli Górskiego Karabachu orzekł, że pełne zawieszenie broni wchodzi w życie w nocy z 8 na 9 maja 1994. Obligował on również skonfliktowane strony do wprowadzenia w życie odpowiedniej umowy. Zob. P. Adamczewski, *op.cit.*, s. 197.

²³ P. Adamczewski, *op.cit.*, ss. 209-253.

modernizacyjnym klanu Alijewów. Stąd też, między innymi, wynikają agresywne postawy, częściowo sprzeczne z oficjalnym kursem rządu bakijskiego²⁴. Jakkolwiek sporadycznie międzynarodowi eksperci wskazują na realne symptomy odmrażania się konfliktu²⁵, obserwując jednak politykę Ilhama Alijewa, trudno z pewnością przewidywać ponowny wybuch wojny. Również Władimir Kazimirow, jeden z sygnatariuszy Protokołu z Biszkeku, zwraca uwagę na powstanie specyficznej strefy wojny na okupowanych terytoriach między Karabachem i Azerbejdżanem właściwym, jednakże scenariusz ponownego wybuchu konfliktu zdaje się być mało realny przy zachowaniu obecnych struktur władzy w nadkaspijskim państwie. Nie wpływają na to także zyski ze złóż energetycznych, częściowo przeznaczone na modernizację potencjału militarnego Republiki Azerbejdżanu²⁶. Choć prezydent Alijew grozi zbrojeniami dla przywrócenia integralności terytorialnej kraju, a jego wypowiedzi prowokują częste incydenty graniczne, jak chociażby te z Mardakertu w latach 2010 i 2012, to zdaje się, że nieudana ofensywa prezydenta Saakaszwilego na Osetię Południową w 2008 roku, powstrzymuje Azerbejdżan przed podjęciem zdecydowanych kroków²⁷. Niemniej ważna jest pragmatyczna postawa administracji Alijewa, który znając przewagę militarną własnej armii, zdaje sobie sprawę z konsekwencji ewentualnego konfliktu, który byłby wyniszczający dla obu stron, niezależnie od ostatecznego rezultatu²⁸. Tę niezdolność ekipy Ilhama Alijewa do zmiany kursu wobec Górskiego Karabachu, najlepiej zdaje się obrazować poparcie, którego przed wyborami w 2012 roku udzielił mu prezydent Armenii Serż Sarksisjan twierdząc, że Alijew to najlepsze rozwiązanie w Azerbejdżanie dla Armenii i Górskiego Karabachu²⁹.

Co do środowiska międzynarodowego i lokalnych mocarstw, zasadniczo najłatwiej w kontekście utrzymywania się stałego „stanu wyjątkowego” w Górskim Karabachu, omówić perspektywę Iranu. Jak wskazuje Adam Balcer, Iran zdaje się być w najmniejszym stopniu zainteresowany udziałem w procesie pokojowym, chociażby

24 Zob. np. azerbejdżańska strona o Górskim Karabachu: <http://karabakh.org> (dostęp: 3/12/2013).

25 A. Jarosiewicz, K. Strachota, *op. cit.*, (dostęp: 12/12/2013).

26 O różnicach w skali wydatków na zbrojenia pisze m.in.: T. Zawisko, *Odmrażający się konflikt*, „Nowa Europa Wschodnia”, http://www.new.org.pl/2013-02-16,odmrazajacy_sie_konflikt.html (dostęp: 3/12/2013).

27 Zob. m.in.: *Serious Escalation In Armenia-Azerbaijan Violence Greets Clinton*, Eurasianet.org, <http://www.eurasianet.org/node/65501> (dostęp: 3/12/2013); *Azerbaijan: Baku Claims Three Dead in Karabakh Crossfire*, Eurasianet.org, <http://new.eurasianet.org/departments/news/articles/eav021910.shtml> (dostęp: 3/12/2013).

28 Zob. np.: P. Tovmasyan, *Nowa wojna o Górski Karabach?*, Eastbook.eu, <http://eastbook.eu/2013/02/country/armenia/nowa-wojna-o-gorski-karabach/> (dostęp: 3/12/2013).

29 K. Nieczypor, *Prezydent Armenii popiera Ilhama Alijewa w wyborach prezydenckich w Azerbejdżanie*, Eastbook.eu, <http://eastbook.eu/2013/08/country/armenia/prezydent-armenii-popiera-ilhama-alijewa-w-wyborach-prezydenckich-w-azerbejd%C5%BCanie/> (dostęp: 2/12/2013).

w roli mediatora, choć takie propozycje się pojawiały³⁰. Nie należy jednak jego roli lekceważyć. Problemu zdaje się nie stanowić azerbejdżańska mniejszość w Iranie, raczej dobrze zintegrowana z resztą społeczeństwa. Chodzi raczej o dwuznaczną pozycję państwa ajatollahów. Z jednej strony bowiem, istotna jest wspólnota religijna z Azerbejdżanem, z drugiej, mocno rozwinięte kontakty handlowe i ekonomiczna współpraca z izolowaną Armenią, dla której strategicznie to rezerwowa przeciwwaga (po sojuszu z Moskwą), dla rozwiniętej współpracy turecko-azerbejdżańskiej. Trudno jednakże doszukiwać się rzeczywistego interesu Iranu w rozwiązaniu sporu karabachskiego³¹.

W przypadku Turcji, sprawa jest nieco bardziej skomplikowana, a przeciw projektowi jej wyraźnej partycypacji w likwidacji „stanu wyjątkowego”, świadczą co najmniej cztery czynniki. Zdaje się najistotniejszym jest w dalszym ciągu polityka historyczna i wciąż ważkie zawieszenie problemu wzięcia przez Turcję odpowiedzialności za ludobójstwo Ormian. Ta kwestia mentalna, diametralnie wpływa na bieżącą sytuację polityczną, umacniając w społeczeństwie ormiańskim swoistą turkofobię. Wydaje się, że bez ostatecznego uregulowania tej kwestii, a w konsekwencji ponownego nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między oboma krajami, concyliacja jest niemożliwa. Równie istotny zdaje się być aspekt podstawowego kierunku współczesnej tureckiej polityki. Jakkolwiek Kaukaz, ze względu na uwarunkowania ekonomiczne i historyczne, pozostaje ważną strefą wpływu, w dalszym ciągu priorytetem Ankary jest Unia Europejska oraz strategiczny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. Dołączając do tych faktów nawarstwiających się od połowy 2012 roku problemy wewnętrzne, objawiające się wyraźnym pęknięciem społecznym, stwierdzić można, że Turcji brak zarówno realnej siły, jak i motywacji do większego zaangażowania. Co więcej, nie ma ona wciąż statusu regionalnego mocarstwa, ustępując w dalszym ciągu niezmienniej sile sprawczej i szarej eminencji południowego Kaukazu - Rosji³².

Przemysław Adamczewski oraz grono politologów z Armenii i Azerbejdżanu wskazują, że to właśnie w Moskwie leży klucz do rozwiązania karabachskiego pata. Ze względu na oczywistość twierdzenia, truizmem byłoby powtarzanie, że utrzymywanie „zamrożonych” konfliktów w obszarze poradzieckim leży w interesie Rosji. W związku z tym, przynajmniej do roku 2008 i wojny pięciodniowej, deklaracyjna polityka rosyjska wobec kwestii Górskiego Karabachu pozbawiona była jakiego-

³⁰ A. Brzeziecki, *Personie wkroczą do gry?*, „Nowa Europa Wschodnia”, http://www.new.org.pl/2013-05-07,persowie_wkroczą_do_gry.html (dostęp: 2/12/2013).

³¹ A. Balcer, *Śpiący szach*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 5/13, ss. 76-84.

³² Możliwą rolę Turcji w mediacji wokół kwestii rozwiązania konfliktu karabachskiego przedstawia prezydent Armenii Serż Sarkisjan. Zob. *The Future is Ours*, http://web.archive.org/web/20100429095118/http://www.armeniaforeignministry.com/news/inthenews/20090304_politique_president.html (dostęp: 3/12/2013). Interesującą perspektywę przedstawia także Г. Демоян, *Турция и Карабахский конфликт в конце XX – начала XXI веков*, Ереван 2006.

kolwiek rzeczywistego działania. Sytuacja zmieniła się po uznaniu niepodległości Abchazji i Osetii Południowej, które to przypadki służyć mogą za precedensy dla ormiańskiego dyskursu o samostanowieniu. Aby wytrącić Erywaniowi argument z rąk, Rosja zdecydowała się na bardziej aktywną politykę mediacyjną, sfinalizowaną podpisaniem Deklaracji Moskiewskiej w listopadzie 2008 roku³³. Jednakże nazwa dokumentu jest jednoznaczna. Istnieje on bowiem bez faktycznego pokrycia, gdyż zapewnienie kluczowych interesów Rosji w regionie, możliwe jest jedynie przy jego dezintegracji, której „stan wyjątkowy” Górskiego Karabachu, jest doskonałą egzemplifikacją³⁴. Dodajmy, nie zagłębiając się szczególnie w wielowymiarowe działania organizacji międzynarodowych, że podobnie deklaracyjny charakter zdają się mieć postanowienia Grupy Mińskiej OBWE, zawarte w Zasadach Madryckich i Procesie Praskim^{35,36}.

Opowiedz mi jak widzisz stan wyjątkowy

III. Warstwa narracji codziennych

Ocena aktualnej sytuacji „stanu wyjątkowego” Górskiego Karabachu, w skali makro, jest tylko częścią proponowanej perspektywy. Bez analizy codzienności nieuznawanej republiki, sprowadzamy dyskusję do rozważań bez udziału bezpośrednio zainteresowanych. Równie istotna zdaje się być codzienność kulturowa jednostek w tak skonstruowanym modelu politycznym. Przejdźmy więc do warstwy antropologicznej, opartej na obserwacji uczestniczącej. Skorzystamy z mikroopowieści traktowanych nieco inaczej, aniżeli zwykle się to czynić w odwołaniach bazujących na metodologii francuskiej szkoły mikrohistorii³⁷. Chodzi raczej o nieco reporterskie i poznawcze spojrzenia oparte na wywiadzie swobodnym, bliższe rozumieniu Michela de Certeau. U francuskiego badacza, „droga życia” zawarta w historii codzienności, staje się opozycją i jedynym możliwym ułatwieniem przetrwania w agresywnym konsumpcjonizmie³⁸. Tu dokonujemy przeniesienia myśli de Certeau na inne warunki kulturowe, a więc konieczna jest także pewna trawestacja i przekształcenie. W przypadku postkolonialnej przestrzeni politycznej Górskiego Karabachu, swo-

³³ Tekst Deklaracji Moskiewskiej dostępny na stronie internetowej Prezydenta Federacji Rosyjskiej: <http://archive.kremlin.ru/text/docs/2008/11/208670.shtml> (dostęp: 2/12/2013).

³⁴ P. Adamczewski, *op. cit.*, ss. 337-352.

³⁵ Zob. np. postanowienia G8 z roku 2010 na stronie Białego Domu: <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/g8-summit-joint-statement-nagorno-karabakh-conflict-dmitry-medvedev-president-russi> (dostęp: 3/12/2013).

³⁶ Może to udowodnić, dlaczego strona ormiańska tak bezprzykładnie ufa działaniom Grupy Mińskiej OBWE. Zdając sobie sprawę z niewielkiego potencjału rozwiązań proponowanych przez Grupę, Armenia realizuje swoją strategię wyczekiwania na legitymizację permanentnego „stanu wyjątkowego”.

³⁷ Zob. np. E. Le Roy Ladurie *op. cit.*

³⁸ M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność*, t. I, Kraków 2008.

istej przez swe zawieszenie, są to relacje bezpośrednie, które także stają się w swej poszczególności, ułatwieniem egzystencji. Co oczywiste, ta szczególność narracji codziennych, konstytutywnych wobec karabachskiego dyskursu politycznego, nie opiera się na strategiach przeżycia w konsumpcjonizmie. To raczej element budowania pozornie stabilnej tożsamości w warunkach permanentnego „stanu wyjątkowego”, gdzie trwałość jest najmniej oczekiwanym czynnikiem określającym byt polityczny jakim jest Górski Karabach. Mimo to, wydaje się, że „zamrożone konflikty” i byty polityczne wymykające się w skali makro - państwowej, tradycyjnej nomenklaturze i klasyfikacji, doskonale oddają zacieranie się Foucaultowskiej dychotomii, na której opiera się de Certeau. Permanentny „stan wyjątkowy” jest bowiem całkowitym zawieszeniem i rezygnacją z woli suwerena z podziału na „ideologie”³⁹ oraz „procedury”. To, co w przedoświeceniowym porządku szeregowane jest w sferze *sacrum* – jak chociażby wojna, w „stanie wyjątkowym”⁴⁰ przechodzi do sfery codzienności, a przetrwać pomagają jedynie sprytne wybiegi⁴¹. Opowieści oparte na pamięci zbiorowej i zbiorowym zapomnianiu, zdają się pomagać, jednakże tylko powierzchownie. W rzeczywistości są doskonałym uzupełnieniem zamysłu politycznego suwerena, który istnieć może najprawdopodobniej tylko w aktualnie ukształtowanym i poniekąd przez to legitymizowanym „stanie wyjątkowym”. Polityczność, autorytarnie i niezauważalnie, przez pamięć determinuje każdą cząsteczkę życia. Wysłuchajmy mikroopowieści pierwszej:

Vank, to niewielka wioska w Kelbadżar (rejon szaumiański) na terytoriach okupowanych, słynna z wiekowego monasteru Gandżasar. Marszrutka ze Stepanakertu dociera tam dwa razy dziennie, chwilę po 8 rano i chwilę po 14. W miejscowości kończy się droga. Dla tych, którzy zdecydowali się na tę podróż, wieś musi więc być ostatecznym celem. Jak każda jednostka administracyjna tej wielkości, także Vank może zostać opisane przez słowo JEDEN. Jest tu jedna szkoła, jeden szpital, jeden monastyr, jedna atrakcja turystyczna, jeden hotel i jedna asfaltowa droga. Jest też jeden mur przy hotelu w kształcie okrętu. Mur w całości oklejony samochodowymi rejestracjami z formalnie opuszczonego miasta Agdam. Na ulicach nie ma kobiet. Na górze przy monastyrze cmentarz. Najwięcej jest takich grobów, gdzie data śmierci mieści się w przedziale czasowym 1991-1994. Niemal każdy ma zdjęcie zmarłego, albo litografię.

Spartak, Wowa i Murat siedzą za stołem pod gołym niebem, obok sklepu tego pierwszego. Palą papierosy, przed każdym ustawiony plastikowy stakan na wódkę. Na patelni resztką placka z pietruszką. Poza tym kielbasa, słony owczy ser, pomidory i arbuż. Pod sklep podjeżdżają co chwila samochody. Przy stole pojawiają się mężczyźni, zamieniają kilka słów i odchodzą po jednym toaście. Niemal każdy w eleganckich butach, spodniach garniturowych i dresowej bluzie.

³⁹ Nazywane też „dyskursami”.

⁴⁰ O „uświęconym” stanie wojny pisał m. in.: R. Caillois, *Gry i zabawy a sacrum oraz Wojna i sacrum*, [w:] *Człowiek i sacrum*, Warszawa 2009, ss. 195-236.

⁴¹ M. de Certeau, *op. cit.*, t. I, ss. 47-50.

Przeplatają toasty wypowiedane po rosyjsku i ormiańsku. Każdy kolejny jest coraz dłuższy i zawiera w sobie osobną historię. Wowa opowiada, że śnieg sięgał mu do pasa, bo nie skończył jeszcze piętnastu lat. Kazali mu zostać z kobietami i starcami. Odmówił i obładowany nabojami, wolno posuwał się za nimi na linię frontu w górach. Gdy się dowlóknął, padł w śnieg, a oni wybuchli śmiechem. Kilka dni później skończył piętnaście lat. Został mężczyzną, bo na urodziny podarowali mu kalasznikowa. Nieco większego, niż on sam. Spartak wydaje polecenia i słucha. Murat powtarza co jakiś czas: nas kilka tysięcy partyzantów, a ich cała armia, samoloty. I wygraliśmy, bo to nasza ziemia. Jak przyjdą, to znowu się zbierzemy i znowu wygramy. Ale chcemy tylko pokoju i spokoju. Pojawia się Aram. Opowiada, jak zabili mu kilkumiesięcznego brata. Zapada kolejna długa cisza. Aram płacze. Murat chowa głowę w dłoniach. Idzie po kamienistej ścieżce w stronę domu. Jest kowalem, choć w jego warsztacie więcej jest pustych butelek po wódce, niż tradycyjnych narzędzi. Drewniany dom jest zaniedbany. W rogu największego pokoju stolik, na nim zdjęcie kobiety. Wokół świece i kwiaty, nad nim ikony. Murat mówi, że jego dzieci już dawno wyjechały do Moskwy, bo tu nie miały co robić. Odpala papierosa i opowiada. Jego żona była pielęgniarką. Gdy mężczyźni poszli na front, zbombardowali szpital. Zginęła na miejscu pomagając rannym, tak jak starsza siostra Wowy. Murat płacze. Włącza telewizor i głośno nastawia rosyjskojęzyczny kanał. Wcześniej w dźwięwie przygotował kawę. Powtarza monotonnie „Оù блядь”. Chwilę potem zasypia. Wokół cisza. Rano robi kawę. Kulejąc schodzi do głównej drogi. Mówi, że to rana z wojny, że tu każdy coś podobnego ma. Rozmawia z sąsiadką. Kobieta mówi, że mieszkała w Baku. A potem przyszli i wygonili. Jak oni nas stamtąd, to my ich stąd. Daje Muratowi jabłko. Mężczyzna wita się ze Spartakiem. A potem z kolegą starym zaporożcem jadą do chaty w górach. Murat mówi po rosyjsku, ormiańsku i azersku⁴².

Codziennosc w „stanie wyjątkowym”

Próbujemy tu wpisać okoliczność karabachskiego „stanu wyjątkowego” w konkretne ramy teoretyczne. Sposób w jaki permanentny „stan wyjątkowy” oddziałuje na jednostkę w systemie nieuznawanej republiki, w pełni zdaje się obrazować rozumienie jednostki ludzkiej, wyjęte wprost z filozofii prawa dzięki Carlowi Schmittowi. To właśnie niezbywalny element, zarówno fizycznie obecnych w Karabachu Ormian, jak też Azerbejdżan, którzy istnieją łącząc się z przestrzenią, nie doświadczając jej. Egzystencja w głównej mierze mieści się w nie-prywatnym. Tu, jak wspomina Marek A. Cichocki, rozumieć można Schmitta wieloznacznie. Jednakże w kontekście, nie-prywatne życie, uniwersalizuje się w występowaniu dychotomii Wróg-Przyjaciel⁴³, która pozwala

⁴² „Mikroopowieści” powstały na podstawie materiałów zebranych podczas ponad dwumiesięcznej podróży po Turcji, Gruzji, Armenii i Górskim Karabachu. Również wtedy powstały zdjęcia interpretowane w tekście.

⁴³ Marek A. Cichocki zwraca uwagę na problemy translatorskie związane z podstawową dla filozofii Schmitta dystynkcją. Zob. M. A. Cichocki, *Wstęp*, [w:] *Carl Schmitt, Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków, Warszawa 2000, ss. 28-32.

odnajdować własną tożsamość w kontrapunkcie i mentalnej różnicy wyobrażonej⁴⁴. Jak pisze Agamben, permanentny stan politycznego zawieszenia, włączającego wyłączenia, generuje podstawowe zachowania aktorów politycznych w inteligibilnej sieci powiązań i wzajemnego współodczuwania ograniczoności⁴⁵. To zawieszenie tworzy całkowicie odosobnioną jakość zachowań społecznych. Istnieje jako oczywistość, która każe budować polityczną aktywność ze świadomością nietrwałości i potencjalności całkowitej zmiany tymczasowych ram w nieokreślonym czasie przyszłym. Decyzją suwerena ludzkie życie, nie tylko na poziomie politycznym, ale ujęte holistycznie, przymusem zostaje włączone w mechanizmy polityczne. Następuje zatarcie tradycyjnego arystotelesowskiego podziału na sferę publiczną i prywatną. Jak widać, nie jest to jednak tylko, jak chcą niektórzy, efekt autorytarnego charakteru mediów zarówno w Armenii, jak też, prawdopodobnie jeszcze bardziej, w Azerbejdżanie. W końcu Agamben wyraźnie wskazuje, że „stan wyjątkowy”, to pomysł kultury demokratyczno-rewolucyjnej⁴⁶. Tradycyjna zasada politycznej egzystencji zanika głównie w efekcie swoistego dyskursu pamięci i zapominania, który infekuje przestrzeń mentalną. Wsłuchanie się w opowieści, analiza zawartości oficjalnych stron rządowych, a także tych prowadzonych przez organizacje pozarządowe i prywatnie w obu krajach, przypomina psychodeliczne wycieczki po krainie własnych wyobrażeń i rojeń. Kompleksowa i niejednoznaczna historia spornych ziem przybiera kształt zależny od konkretnych oczekiwań. Pamięć indywidualna oraz racjonalność analizy historycznej i politycznej, zanika w wyniku intensywności oddziaływania pamięci zbiorowej wtłaczanej niewidzialnymi trybami przez suwerena. Suwerena, któremu zależy, w obydwu przypadkach z różnych powodów, na utrzymaniu *status quo*, a więc permanentnego „stanu wyjątkowego”. Ta pamięć i jej re-interpretacja w obecnym kształcie ewoluje w niebezpieczną stronę. Zdaje się, że w tej perspektywie mentalnej kwestia karabachska może zostać rozwiązana tylko w efekcie niebezpiecznej gry o sumie zerowej. Brak tu wolnej przestrzeni na kompromisowe działania. Trudno też oczekiwać, by rzeczywista zmiana i zwiększenie potencjału do polubownego rozwiązania mogło nastąpić w wyniku przemian na szczytach władzy. Obserwacja wskazuje, że to raczej struktura mentalna wpleciona zbyt mocno w posttraumatyczną narrację, dziedziczona przez drugie pokolenie⁴⁷. Co więcej, konfrontacyjny charakter wzmacnia się, gdy polityczność kształtuje się przez nieobecność. W przypadku Ormian karabachskich ekspresyjnie widoczną w śladach minionego konfliktu, w przypadku Azerów karabachskich, mitologizowaną przez zacierające się wspomnienie, podlegające re-prezentacji i prze-myśleniu do kształtu życzeniowego. Posłuchajmy zatem mikroopowieści drugiej:

⁴⁴ M. A. Cichocki, *op. cit.*, ss. 19-20.

⁴⁵ G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, Warszawa 2008. Zob. też: G. Agamben, *Stan wyjątkowy*, <http://recyklingidei.pl/agamben-stan-wyjatkowy> (dostęp: 2/12/2013).

⁴⁶ Ibidem, s. 13.

⁴⁷ M. Hirsch, *op. cit.*

Nieobecność

IV. Warstwa wizualna infekująca rzeczywistość

Szusza⁴⁸ znajduje się dziesięć kilometrów od Stepanakertu. Ze stołecznego miasta do newralgicznego punktu na linii frontu wiedzie kręta droga pośród gór. Marszrutka zatrzymuje się przed odrestaurowanym monastylem. Miasteczko to połączenie anarchicznej kaukaskiej architektury z szarością pozostałości po modernizmie w stylu sowieckim. W oddali kryją się za wzniesieniami podupadające kominy i budynki fabryk. Droga prowadząca w dół miasteczka dzieli na pół dwa światy. Po lewej stronie odnowione mieszkania ormiańskie, po prawej ruiny i gołe ściany opuszczonych domostw. Ścieżka prowadzi w stronę meczetu i medresy. Kilkadziesiąt metrów od głównej drogi wystają obłupane minarety. Wejście do Górnego Meczetu zamknięte jest żeliwną kratą. Przed nim, w półmetrowej trawie tabliczka z informacją po ormiańsku i angielsku: „Historyczny i kulturowy monument. Wiosna 1872. Chronione przez Państwo.” Zza kraty widać balkony pozbawione barierek i gruz rozsypany chaotycznie. Z dwóch stron meczet otaczają groby. Wywrócone i zarośnięte trawą. Część z nich zachowała napisy – osmańskie i perskie. Droga prowadzi dalej w dół. Krajobraz jest zróżnicowany. Albo zapadła ruina, w której już zagościły drzewa, albo mały domek z ogródkiem. Wyżej widać wielkopłytowe budynki ze sznurkami z praniem porozwieszanymi pomiędzy. Dolny Meczet otacza płot. Przed nim podobna tabliczka informacyjna. W ogrodzeniu ogromne dziury. Wokół pusto. Dziedziniec pozbawiony zadaszenia porasta wysoka trawa i geste krzaki, gdzieś wystają kilkuletnie drzewka. W środku gruz zebrany jest w kilku wielkich zsypankach. Ktoś zostawił kurtkę. Schody rozsypują się, z sufitów sypie się kurz i pył. Ścieżka kluczująca między ruinami wiedzie na poradzieckie osiedle. Naprzeciw siebie dwa niemal identyczne czteropiętrowe obdrapane bloki. Ten po prawej stronie skrzy się suszącym praniem, frankami w oknach i gromadą dzieci grających przed nim w piłkę. Ten po lewej stronie zięje pustymi okiennicami, krzakami wokół i w środku. Przyciąga rozbitą armaturą i pozostałościami po kolorowej tapecie. Ścieżka zakreca i wraca do głównej trasy. Szusza się kończy. W połowie drogi do Stepanakertu na piedestale stoi czółg. Ma numer 442. Na prowizorycznym parkingu zatrzymują się samochody i marszrutki. Dwa zdjęcia, chwila zadumy i z powrotem do aut. W dole widać zabudowania Stepanakertu.

Polityczność kształtowana przez nieobecność

Przy teoretycznym opisie aktualnej sytuacji Górskiego Karabachu niezwykle istotne znaczenie ma także nieobecność. Maurice Merleau-Ponty twierdzi, że „przestrzeń antropologiczna to wzajemne krzyżowanie się ciał”⁴⁹. Jeśli uznamy przestrzeń antropologiczną za przestrzeń polityczną, a w przypadku karabachskim to nieuniknione, wówczas okaże się, że nieuznawane terytorium buduje swą tożsamość po-

⁴⁸ W wersji ormiańskiej Szuszi.

⁴⁹ M. Merleau-Ponty, *Fenomenologia percepcji*, Warszawa 2001, ss. 312-316.

przez skrzyżowanie z nieobecny. To polityczne auto-definiowanie i określanie ontologicznej podstawy zarówno państwa, jak i społeczeństwa, które się staje (póki co zdaje się być wspólnotą pamięci) zachodzi tylko przez odniesienie do tych, których już nie ma, bo nie pasowali politycznie czy też rasowo. Ta swoista „obecność śmierci wśród żyjących” pozwala konstytuować wspólnotę, a także, przynajmniej częściowo, obywatelskość mieszkańców Karabachu. Wynika to z faktu, że protokół z Biszkeku nie został wypełniony nawet w części. W jednym z podpunktów orzeczono konieczność umożliwienia powrotu wszystkim uchodźcom na tereny, z których zostali wygnani. Podobne postanowienie zawierały kolejne akty przyjmowane przez Grupę Mińską OBWE i komisje WNP. Według szacunków Elkhana Mehtiyeva, bazującego na danych Human Rights Watch, dziś w Azerbejdżanie w dalszym ciągu w fatalnych warunkach bytowych żyje około 700 tysięcy uchodźców z Górskiego Karabachu i terytoriów okupowanych oraz Armenii właściwej^{50,51}. Ostatni spis powszechny z roku 2005, potwierdza, że w Górskim Karabachu 95% mieszkańców stanowią Ormianie. Poza nimi w republice żyło około 170 Rosjan, około 20 Ukraińców i podobna liczba Greków, 12 Gruzinów, 125 przedstawicieli innych narodów oraz 6 Azerbejdżan⁵². Ta liczba, mniej niż symboliczna, pozwala dopuścić perspektywę „właściwej nieobecności”, niezwykle jednak wyraźnej, gdyż utrwalanej pamięcią i artefaktami kulturowymi. To właśnie ta „obezwładniająca obecna nieobecność” kształtuje tożsamość polityczną, pewną tożsamość projektu karabaskich Ormian, która niezmiennie oddziałuje na aktualną sytuację polityczno-społeczno-kulturową.

Nieobecność w znacznej mierze jeszcze bardziej się dookreśla, jeśli spojrzymy na jej oczywiste wizualne objawy w poszczególnych lokalizacjach Górskiego Kara-

⁵⁰ E. Mehtiyev, *Armenia-Azerbaijan Prague Process: Road Map to Peace or Stalemate for Uncertainty?*, Conflict Studies Research Centre, May 2005, s. 2. Wszelkie dane statystyczne zawarte w treści artykułu należy traktować z dystansem. Z jednej strony szacunkowa liczba uchodźców wewnętrznych zarówno w Azerbejdżanie, jak i w Armenii jest zawyżona, po drugie ulega ciągłym przekształcaniem w efekcie działania propagandy. Dane statystyczne odpowiednich urzędów we wszystkich trzech jednostkach terytorialnych są również niewiarygodne. Dorota Heidrich-Hamera, wskazuje na liczbę IDPs w Azerbejdżanie na 575 tys., w Armenii na 18 tys. Zob. D. Heidrich-Hamera, *Międzynarodowa ochrona uchodźców wewnętrznych. Aspekty prawne i praktyka*, Warszawa 2005, ss. 60-61. Problem ten jest niezwykle skomplikowany na terenach byłego ZSRR z wielu powodów, które swą objętością przekraczają możliwości ich omówienia w tym miejscu. Jeszcze innymi liczbami posługuje się raport stworzony przez Human Rights Watch (wtedy jeszcze Human Rights Watch/Helsinki). Zob.: *Bloodshed in the Caucasus. Escalation of the Armed Conflict in Nagorno Karabakh*, September 1992, Human Rights Watch/Helsinki, ss. 14-15. Innym źródłem może być: *Profile of Internal Displacement: Azerbaijan. Compilation of information available in the Global IDP Database of the Norwegian Refugee Council*, May 2003. Dla kontrastu warto zapoznać się z danymi Biura Republiki Górskiego Karabachu z maja 2006: *Fact Sheet. Refugees & Internally Displaced Persons (IDP) in Nagorno Karabakh*, May 2006.

⁵¹ Podobną liczbę podaje Adamczewski za Junusowem. Zob.: P. Adamczewski, *op.cit.*, s. 199.

⁵² Dane za Narodowym Spisem Powszechnym Górskiego Karabachu z roku 2005, <http://census.stat-nkr.am/nkr/5-1.pdf> (dostęp: 16/12/2013).

bachu. Nie jest to jednak, jak mogłoby się wydawać, proces jednostronny dotyczący tylko tych, którzy w Karabachu pozostali. Dominujący azerbejdżański punkt widzenia oparty na zasadzie bipolarnego statusu Górskiego Karabachu (zasada „wszystko albo nic”), wskazuje, że mało realna wydaje się perspektywa dążenia do wieloetnicznego, pogodzonego społeczeństwa i kompromisowego rozwiązania. Niebagatelna jest także komemoracja ofiar oraz powracające zażarte spory o przesiedlonych i uchodźców⁵³.

Nienawiść

V. Przestrzeń hiperrealnego konfliktu

Wydawać by się mogło, że drogą nowego otwarcia mogłyby się stać media społecznościowe, jedna z niewielu rzeczywistych alternatyw spotkań młodych Ormian i Azerbejdżan. Co jednak potwierdza tezę o dziedziczeniu traumy i wolitywnej re-interpretacji przeszłości, analitycy wskazują na realną przestrzeń konfliktu i wzmożonej nienawiści w wirtualnej przestrzeni⁵⁴.

Dyskurs pamięciowy wokół konfliktu karabachskiego i jego możliwych perspektyw paradoksalnie nie wydaje się być oparty w głównej mierze na poszukiwaniach ścieżek kompromisu, przebaczenia i rozwiązań, ale konstytuuje się przez bezpośrednie odwołania do nazewnictwa wojennego wraz z całkowitą atrybucją typową dla stanu wojny. Korzystając z kategoryzacji przyjętej przez Urszulę Jarecką, przez obserwację aktywności Ormian i Azerbejdżan w Internecie, łatwo stwierdzić, że występują niemal wszystkie czynniki charakteryzujące wroga, nie tylko w sensie politycznym, ale też wojennym⁵⁵. Co znamienne, zauważając wyraźną obecność w narracji nacechowania za pomocą oskarżeń o okrucieństwo, wątków dehumanizacji, deprecjonowania i demonizacji, nie sposób doszukać się zmiany wizerunku propagandowego. W artefaktach kulturowych, Azerbejdżanie dla Ormian i odwrotnie, nigdy nie zmienili się w logicznym procesie z „wrogów” na „przeciwników”. Jak wskazuje Adamczewski, zarówno historiografia ormiańska, jak i azerbejdżańska, skażone są wypaczonym dyskursem wyparcia i zapomnienia, w znacznej mierze opierając się na przekształceniach, nadinterpretacjach, a czasem wręcz na jawnych przekłamaniach. Za miarodajny dowód, badacz uznaje analizy powstałe jeszcze przed początkiem bezpośrednich starć ormiańsko-tatarskich w 1905 roku, jak esej

⁵³ Trudno debatować o liczbach. Obie strony, opierając się na szeroko zakrojonej kampanii nienawiści mocno zawyżają statystyki własnych IDPs i uchodźców, jednocześnie zaniżając liczbę po przeciwnej stronie konfliktu.

⁵⁴ Zob. np.: O. Krikorian, *Social Media in the Armenia-Azerbaijan Conflict*, 17/4/2013, “Osservatorio Balcani e Caucaso”, <http://www.balcanicaucaso.org/eng/Regions-and-countries/Armenia/Social-Media-in-the-Armenia-Azerbaijan-conflict-134259> (dostęp: 3/12/2013).

⁵⁵ U. Jarecka, *Propaganda słusznej wojny*, Warszawa 2008, ss. 199-227.

gruzińskiego pisarza Ilji Czawczawadzego⁵⁶. Nie dziwi więc, tym intensywniejsze wykorzystanie propagandy i historii spreparowanej w realiach eskalującego się konfliktu.

Ten sposób re-prezentacji stron w wewnętrznych relacjach, doskonale unaoczniają symptomatyczne artefakty kulturowe. W roku 2006 powstaje pierwszy ormiański film fabularny prezentujący historię wojny o Górski Karabach. Dzieło autorstwa Gora Wardanjana⁵⁷, *Przeznaczenie* to ormiańsko-karabachski *Rambo*, to opowieść oparta na osobistych przeżyciach z czasów wojennego etapu konfliktu⁵⁸. Fabuła bazuje na typowym bipolarnym podziale, znanym ze schematycznych amerykańskich produkcji klasyfikowanych jako „kino nowej przygody”. Pojawia się więc figura bohatera porwijającego współbraci do walki z oprawcą okrutnym i zdemonizowanym. Wizerunek musi pozostać bez skazy, będąc pełnym przykładem idealizacji, charakteru pozbawionego słabości i negatywnych cech. W prostej opozycji Gor, przeciwstawiony jest azerbejdżańskiemu policjantowi emanującemu zdehumanizowanym stosunkiem do przeciwnika. Figura ta służy jedynie do zdeprecjonowania wroga. Nie ma tu miejsca na logicznie wynikającą z upływającego czasu zmianę podejścia do przeciwnika, o której w swej klasyfikacji wspomina Jarecka. Sama inicjatywa powstania filmu ma zresztą charakter odpowiedzi. Jak wskazuje Armen Mazmanjan, dyrektor artystyczny, czuwający nad projektem, „stworzenie filmu było niezwykle istotną sprawą, ponieważ Azerbejdżanie stworzyli już 5 filmów fabularnych, by szerzyć swoją wersję historii”^{59, 60}.

Pozostając jeszcze w wielkonakładowych i kosztochłonnych produktach kultury na zasadzie przeciwstawienia, warto wspomnieć powstałą w latach 2010-2012 azerbejdżańską grę komputerową pod wieloznacznym tytułem *Under Occupation: Shusha*⁶¹. W grze stworzonej na bazie popularnego formatu FPS (*first person shooter*), uczestnik wciela się w postać azerbejdżańskiego żołnierza, którego zadaniem jest odbicie strategicznie istotnej miejscowości z rąk Ormian. Gra nie jest oparta jedynie na wątkach ludycznych i rozrywkowych. Twórca w wywiadzie dla portalu Eurasianet.org stwier-

⁵⁶ Czawczawadze krytykował stronniczość historiografii ormiańskiej, zwłaszcza w kontekście przynależności ziem zakaukaskich do ormiańskiego państwa narodowego. Zob.: P. Adamczewski, *op. cit.*, ss. 35-38.

⁵⁷ Strona domowa Gora Wardanjana: <http://www.vardanyangor.com/achiev.htm> (dostęp: 17/12/2013).

⁵⁸ Trailer filmu dostępny w serwisie youtube.com: <http://www.youtube.com/watch?v=NMRrqrvaZHA> (dostęp: 17/12/2013).

⁵⁹ Zob.: *First Armenian Action Film Released About the Karabakh War*, http://armeniainfo.am/news/view.php?news_id=609 (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁰ Zob. np.: *First Night of Azerbaijani Film About Karabakh Conflict Held in Moscow*, <http://news.az/articles/culture/73315> (dostęp: 17/12/2013).

⁶¹ Zwiastun gry dostępny w serwisie youtube.com: <http://www.youtube.com/watch?v=PIWIIIFN-hQCw> (dostęp: 17/12/2013).

dza: „Tworząc grę chcieliśmy rozbudzić patriotycznego ducha w naszej młodzieży, co, mam nadzieję, zrobiliśmy z sukcesem”⁶². Jakkolwiek początkowo gra była jedynie niezależną studencką inicjatywą, z czasem zyskała pełną akceptację i wsparcie administracji prezydenta Alijewa oraz azerbejdżańskiego Ministerstwa Młodzieży i Sportu. Ten wątek polityczny nie jest jednak najistotniejszy. Znacznie ważniejszy zdaje się być postpamięciowy i posttraumatyczny charakter gry. Jej jedynym celem jest bowiem faktyczna zemsta i odwrócenie (w przestrzeni wirtualnej) faktów. Co więcej, głównym twórcą gry jest niespełna dwudziestoletni student, urodzony już po rzeczywistej bitwie o Szuszę. Farid Hagwerdiew tworząc, opierał się w głównej mierze na zdjęciach oraz opowieściach, tych przesiedlonych, którzy Górski Karabach jeszcze pamiętają⁶³. Ten sposób kreacji, gdy polityczność przez pamięć zostaje włączona w podstawowy element życia, nabiera swoistej symboliki.

Równie ważna zdaje się bezpośrednia i niemoderowana inicjatywa Ormian i Azerbejdżan. Re-definiowanie istoty konfliktu oraz re-prezentacja, głównie oparta na wizualności opiera się w tym przypadku na bezdyskusyjnej binarności. Zarówno międzynarodowe serwisy społecznościowe jak Youtube, Facebook czy Twitter, jak też sprecyzowane tematycznie projekty (artsakh.org.uk⁶⁴, karabakh.org⁶⁵, shushi.org⁶⁶, nkrusa.org⁶⁷, thearmenianchronicles.blogspot.com⁶⁸) odwołują się do głębokiego przekazu emocjonalnego i pogłębiania nienawiści w hiperrealnych, symulakrycznych okolicznościach. Co istotne, dominujący sposób narracji sprowadza dyskusję do najdramatyczniejszych i niejednoznacznych chwil realnego konfliktu: masakr w Sumgaicie, Askeranie czy Chodźale, bardzo upraszczając ich wielowarstwowość.

VI. Podsumowanie

Skomplikowane struktury mentalne podlegające niejednoznacznej pamięci i jej heurystykom, pozwalają na stosunkowo łatwe manipulowanie dyskursem wewnętrznym w Górskim Karabachu, Azerbejdżanie i Armenii. W perspektywie pogłębiającej się niechęci w podstawowych jednostkach politycznych, porozumienie wydaje się równie odległe, jak chwilę po wydarzeniach w Askeranie i Sumgaicie w 1988 roku,

⁶² Zob.: L. Plunkett, *A Video Based on a War You've Probably Never Heard About*, <http://kotaku.com/5936774/a-video-game-based-on-a-war-youve-probably-never-heard-of> (dostęp: 17/12/2013).

⁶³ Zob.: N. Gojiashvili, *Azerbaijan: Video Game Revisits Nagorno Karabakh War*, [eurasianet.org, http://www.eurasianet.org/node/65808](http://www.eurasianet.org/node/65808) (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁴ Zob.: <http://www.artsakh.org.uk/> (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁵ Zob.: <http://karabakh.org/> (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁶ Zob.: <http://www.shushi.org/> (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁷ Zob.: <http://www.artsakh.org.uk/> (dostęp: 17/12/2013).

⁶⁸ Zob.: <http://thearmenianchronicles.blogspot.com/> (dostęp: 17/12/2013).

czy też po podpisaniu zawieszenia broni w Biszkeku w roku 1994. Choć „The Economist” wylicza, że liczba ofiar od czasu porozumienia wynosi już ponad 3000, a intensywność granicznych zatargów wzrasta, wydaje się, że wykalkulowana pragmatyczność obu zantagonizowanych stron i postronnych zainteresowanych, eliminuje w najbliższym czasie groźbę „odmrożenia” i eskalacji konfliktu. Wydawać by się mogło, że „przeczekanie” jest realnie najlepszym rozwiązaniem, ze względu na nadzieję łączoną ze wzrastającymi nowymi elitami obu państw, niezwiązanymi bezpośrednio i emocjonalnie z wciąż świeżym konfliktem. Niemniej obserwacja i analiza przestrzeni antropologicznej i kulturowych artefaktów oraz polityczności samej w sobie, skłania do znacznie bardziej pesymistycznych wniosków. Biopolitycznie re-interpretowana i re-prezentowana historia Górskiego Karabachu infekuje nowe pokolenia, wzbudzając wzajemną podejrzliwość i nienawiść. Permanentny „stan wyjątkowy”, przekształcony do kaukaskich warunków i okoliczności, agambenowski *stato di emergenza*, zawieszenie pomiędzy faktem politycznym i nieuzasadnionym paradoksalnym faktem prawnym, zdaje się być idealną alegorią sytuacji Górskiego Karabachu i jego najbliższych perspektyw. Bez kompromisowego rozwiązania konfliktu niemożliwa jest też obywatelskość. Zarówno Ormianie, jak Azerbejdżanie i Ormianie karabachscy, wydają się być społeczeństwami, które się „stają” (póki co, zdają się być wspólnotami pamięci) – zgodnie z ogólną zasadą wschodnioeuropejską kształtowania wspólno(towo)ści przez odwołanie do martyrologii, chwil tragicznej chwały bądź też, albo jednocześnie, do traumy porażek. Aby jednak wykształcić społeczeństwo zdolne zakończyć „stan wyjątkowy”, należy do pamięci dołączyć jeszcze realną obywatelskość i partycypację. Co w warunkach „dyktatury zawieszonoego prawa” jest niewykonalne.

Co najbardziej pesymistyczne w tej analizie to fakt, że permanentny „stan wyjątkowy” w historii najczęściej nieodmiennie prowadził do eskalacji przemocy, gdy stawał się paradygmatem władzy suwerena, a ofiarami przekształcenia stawali się oczywiście ci, którzy, jak Murat, chcą tylko spokoju i pokoju.

Bartłomiej Krzysztan – doktorant na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się zagadnieniem postmodernistycznej myśli społeczno-politycznej, a także pamięci kulturowej, tożsamości, antropologii codzienności i postkolonializmu, ze szczególnym uwzględnieniem sfery postsowieckiej.



Permanent “State of Emergency”. Theoretical-Cultural Dimension of the Conflict in Nagorno- -Karabakh

Bartłomiej Kszysztań

More than 20 years after the signature of Bishkek Protocol which formally introduced a ceasefire and ended the conflict in Nagorno-Karabakh the status and internal situation in the unrecognized republic is far from resolved. The political situation in the mountainous republic continues to be dynamic and should not be described as a “frozen conflict”. During the last few years, much significance has been placed on the proper definition of the nature of this conflict. The fact that this meta-conflict is more strongly based on cultural, rather than political inclinations (for all sides) seems to be of crucial significance. This article using the anthropological methodology attempts to describe the conflict through a new spectrum of analysis in which more attention is placed on internal perspective of the conflict, rather than geopolitical tendencies.

Постоянное «чрезвычайное положение». Теоретико- -культурный аспект конфликта в Нагорном Карабахе

Бартоломей Кшиштан

Прошло более 20 лет после подписания Бишкекского протокола, который формально означал прекращение огня в связи с конфликтом вокруг Нагорного Карабаха, но статус и внутренняя ситуация в этой непризнанной республике еще далеко не решена. Пока политическая ситуация здесь динамична, а сам конфликт не должен описываться как «замороженный», в течение последующих нескольких лет высокое значение обретет вопрос о надлежащем определении природы конфликта. Тот факт что этот мета-конфликт имеет для всех сторон скорее культурные, чем политические наклонности, кажется, играет решающее значение. В статье при помощи антропологической методологии описан конфликт с точки зрения такого типа анализа, в котором больше внимания уделяется вопросу внутренней перспективы конфликта, а не геополитическим тенденциям вокруг него.



